



MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Jak kaže kilkunastowieczna tradycja, od Wielkiego Piątku po Wielkanocny Poniedziałek Radomyśl nad Sanem przechodzi we władanie tureckiej armii. Ale bez obawy, odbywa się to bez walki tudzież brania jasyru, czego najbardziej mogłyby się obawiać co urodziwsze białogłowy. Kościół, ulice miasteczka mienią się feerią barw pełnych przepychu i nieposkromionej fantazji mundurów radomyskich turek. Po więcej informacji o najbardziej znanym lokalnym zwyczaju wielkanocnym odsyłam do artykułu Andrzeja Capigi.

ZA TYDZIEŃ

- O GŁÓWNYCH SANKTUARIACH NASZEJ DIECEZJI, czyli Świętym Krzyżu oraz Sulisławicach, które w swojej wymowie nawiązują do teologii Bożego Miłosierdzia
- Jak obchodzono w naszym regionie DRUGĄ ROCZNICĘ ODEJŚCIA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 2007

Nowa nadzieja



„Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1, 29)

Umiłowani,

Przywołane wyżej słowa Jana Chrzciciela, wypowiedziane nad brzegiem Jordanu na widok przychodzącego Jezusa, powtarzane są podczas każdej celebracji Mszy św., kiedy kapłan zaprasza, byśmy się zbliżyli do ołtarza. Brzmiały wtedy poruszające serce słowa: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwa-

ni na Jego ucztę”. Jezus rzeczywiście jest prawdziwym Barankiem Paschalnym, który z miłości ofiarował siebie za nas, objawiając jednocześnie zbawczy sens swojej śmierci i zmartwychwstania. Tajemnica ta staje się ciągle na nowo rzeczywistością odnawiającą historię. Ustanowienie i Obecność Jezusa w Eucharystii pokazuje, jak śmierć Pana, sama w sobie gwałtowna i absurdalna, przez Jego Zmartwychwstanie stała się najwyższym aktem miłości oraz definitywnym wyzwoleniem od zła.

Niech żywy sakrament Jego Ciała i Jego Krwi, będzie dla Was ciągle nowym zdumieniem, radością i nadzieją, podobnie jak pu-

sty grób Zmartwychwstałego Pana stał się dla Apostołów. Niech również działania z wiarą podejmowane na polskiej ziemi dla umiłowania i ochrony każdego życia nabiorą nowej nadziei w zmartwychwstaniu Jezusa i przyniosą owoc błogosławiony.

W duchu wielkanocnej radości proszę przyjąć najlepsze życzenia pokoju, łaski zdrowia i wszelkich błogosławionych darów od Chrystusa Zmartwychwstałego na każdą chwilę życia osobistego i rodzinnego, społecznego i religijnego.

Niech Was i Rodziny Wasze błogosławi Bóg Wszechmogący – Ojciec i Syn, i Duch Święty. Amen.

† **ANDRZEJ DZIEGA**
biskup sandomierski



ŚWIADKOWIE WIELKIEJ NOCY



Typowo polską tradycją związaną ze świętami wielkanocnymi są stráže grobowe, trwające w naszych kościołach od Wielkiego Piątku do poranka Niedzieli Zmartwychwstania. Najczęściej przy grobie Chrystusa czuwają zawsze ofiarni druhowie straży z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Ta kilkudziesięciogodzinna służba wymaga niemałego wysiłku i poświęcenia. W niektórych parafiach grobowe stráže wyglądają bardzo malowniczo, przywdziewając mundury wojskowe czy szlacheckie. W znanym z tradycji patriotyczno-religijnych Ulanowie flisacy, strojni w kolorowe żupany, kontusze i pasy, na zakończenie czuwania, podczas Rezurekcji, strzelają ze słynnej armaty – wiwatówki.

Ulanowscy flisacy, kultuwjący wielowiekowe tradycje, zawsze stawiają się podczas parafialnych uroczystości

ERBE

Szcześliwa stulatka

HARASIUKI. Katarzyna Dziura ze wsi Banachy w gminie Harasiuki skończyła sto lat! Z tej okazji otrzymała kwiaty i upominki od starosty niżańskiego Władysława Praconia, przewodniczącego Rady Gminy Harasiuki Dariusza Łebko oraz wójt gminy Harasiuki Henryka Bździucha. Pani Katarzyna dochowała się dwójki dzieci, sześciorga wnuków, dwanaścioro prawnuków oraz siedmiorga praprawnuków. Jubilatka jest nadal sprawna fizycznie i umysłowo. Jej recepta na długie życie to ruch. Jada wszystko oprócz ryb.



ANDRZEJ CAPIGA

Szcześliwa jubilatka

Męka Pańska w kolorze

STALOWA WOLA. Dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych w Stalowej Woli, zachęczone przez wychowawców, namalowały sceny związane z męką i śmiercią Jezusa. Najładniejsze obrazki znalazły się na wystawie zorganizowanej w bazylice konkatedralnej. Rysun-

ki wprowadzają w klimat Wielkiego Postu i świąt wielkanocnych. Przeważają sceny męki i ukrzyżowania Chrystusa. Malili artyści najczęściej malowali sceny pasyjne, ale są tam także wycinanki. Rysunki są wyrazem nie tylko artystycznego, ale także ich wiary.



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Wystawa dziecięcych rysunków pasyjnych w konkatedrze

Janów czwarty w Polsce!

WARSZAWA, JANÓW LUBELSKI. W siedzibie Agory SA blisko 100 uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z całej Polski walczyło o tytuł Inwestora Roku w wielkim finale konkursu wiedzy ekonomicznej „Moje finanse – Z klasy do kasy”. Zespół uczniów z Janowa Lubelskiego zajął czwarte miejsce wśród 16 regionalnych drużyn w finale ogólnopolskim. Komitet pod nazwą: „Inwestorzy L-Ja” z II klasy Liceum

Ogólnokształcącego w Janowie tworzą: Przemek Dudzic, Łukasz Potaczała, Wiktor Surtel, Paweł Szyszkowski i Damian Kulpa, którymi opiekuje się nauczycielka Irena Dycha. Pierwsze miejsce w finale ogólnopolskim zdobył tym razem zespół z Warszawy, a miejsce drugie – z Lublina. Konkurs „Z klasy do kasy” jest częścią warsztatową wprowadzanego w 2005 r. do szkół programu edukacji finansowej „Moje finanse”.

Ambitne zamierzenia

BOJANÓW. Ponad milion złotych przeznaczyli radni gminy Bojanów w wieloletnim planie inwestycyjnym na kanalizację gminy oraz budowę oczyszczalni ścieków w Stanach. W tym roku natomiast lokalny samorząd, zapewnił wójt Sławomir Serafin, zamierza między innymi zakupić wóz strażacki

dla OSP w Stanach, zmodernizować niektóre polne drogi, przygotować teren pod budowę osiedla domków jednorodzinnych w Przyszowie Rudzie, opracować projekt modernizacji drogi powiatowej w kierunku Stalowej Woli oraz wyremontować siedzibę Urzędu Gminy.

Wiedzą, jak dbać o przyrodę

POŁANIEC. Ponad 100 przedszkolaków z terenu gminy Połaniec zaprezentowało się na scenie miejscowego Centrum Kultury i Sztuki podczas VIII Przeglądu Zespołów Przedszkolnych „Ekologia w wierszu i piosence”. Przegląd, podczas którego w role aktorów i obrońców przyrody wcielają się przedszkolaki, z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. W tegorocznym festiwalu udział wzięli wychowankowie placówki oświatowej w Ruszycy oraz Przedszkola Publicznego w Połańcu wraz z filiami nr 1 i 2. Stałym celem przeglądu jest uświadomienie na zagrożenia, jakie dla najbliższego otoczenia niesie szybki rozwój cy-



ANNA GAJEWSKA

Barwne stroje, choreografie, ciekawe inscenizacje i niezwykli artyści – to wszystko tworzyło niepowtarzalny klimat przeglądu

wilizacji. Organizatorem przeglądu było Przedszkole Publiczne w Połańcu oraz połanieckie Centrum Kultury i Sztuki.

Urząd na komputerach

NISKO. 300 tys. złotych kosztować będzie informatyzacja niżańskiego starostwa, z czego 240 tys. złotych dołoży Unia Europejska. W pierwszym etapie wykonane zostaną prace bu-

dowlane i zainstalowane cztery anteny radiowe. W drugim – zakupionych zostanie 57 komputerów, 1 serwer, 10 drukarek i 2 skanery. Informatyzacja ma się zakończyć jeszcze w tym roku.

Kasia Pismakiem roku 2007

WAŁBRZYCH, JEŻOWE. Wielki sukces na XIII Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Szkolnych „Forum Pismaków 2007” w Wałbrzychu odniosła Katarzyna Gębska – uczennica klasy II Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie. Jej felietony zostały uznane za najlepsze szkolne teksty dziennikarskie i sprawiły, że została „Pismakiem roku 2007”. Impreza

finalowa odbyła się 26 marca br. w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu. Złożonemu z profesjonalnych dziennikarzy jury przewodniczyła dr Katarzyna Bocheńska z Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu.

Kasia Gębska jest także zastępcą redaktora naczelnego gazetki Zespołu Szkół w Jeżowie „Post scriptum”

RYSZARD MŚCISZ



Ku istocie rzeczy

WSTAŁ
TRZECIEGO DNIA

Jesteśmy od chwili zmartwychwstania w rękę Boga. A te trzy dni wskazujące na mękę i śmierć Chrystusa mówią, że cierpienie na tym świecie nie trwa zawsze. Bo po męce i śmierci – zmartwychwstał, jest z nami. Jego cierpienie przemija, ale dzięki temu przemija i nasze. Od trzeciego dnia zaczyna ukazywać się swoim. I ukazuje się wciąż, nie tylko tak, jak to Paweł w dalszych słowach swego zapisu powiedział: „Wstał trzeciego dnia i ukazał się Piotrowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie: większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom, a w końcu mnie” (1 Kor 15, 4–8). Do tej całej litanii ludzi, którym się Jezus ukazywał, dołączamy my. Nam, wierzącym w Jezusa Chrystusa, też się ukazuje. Doświadczamy tego, że On jest – i owocem tego jest nasza wiara, nasza niezłomna nadzieja i nasza miłość, która tak wewnętrznie przemienia nasze życie, że jesteśmy inni niż ludzie, którzy Chrystusa nie spotykają. Liturgia Wielkanocy przypomniała nam i w sposób uroczysty pomogła doświadczyć przemijania cierpienia i radości spotkania żyjącego Chrystusa. I chyba najważniejszą rzeczą jest umiejętność transponowania uroczystości na codzienność, by przedłużyć doświadczenie tych wspaniałych, uroczystych dni. Bo Chrystus jest taki sam w Wielki Czwartek i w Wielki Piątek, i na Rezurekcji jak w zwykły, szary dzień na Mszy świętej o godzinie 6.00, 18.00 czy 21.00. Ten sam jest.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Czas muzycznych refleksji

Pocałunek dobrego Boga

Tradycją już stały się w miastach naszego regionu koncerty muzyki poważnej wprowadzające w nastrój Wielkiego Tygodnia.

Mieszkańców Stalowej Woli muzycznymi arcydziełami uraczył Maciej Witek, który przygotował „Koncert wielkopostny” z udziałem Orkiestry Kameralnej, złożonej z nauczycieli i uczniów szkoły muzycznej, Chóru Chłopięcego „Cantus” i Chóru Dziewczęcego „Voluntate” oraz solistów: Ewy Wojciechowskiej (sopran), Bożeny Wójtowicz (alt) i tenora Piotra Szpary.

Premiera odbyła się w kościele przy klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów. W programie znalazły się kompozycje Bacha, Corellego, Webera i Pergolesiego. Co godnie uwagi, słuchacze nie mieli czasu się znudzić. Kiedy kończył się godzinny koncert, mieli wrażenie niedosytu. – Chciałoby się jeszcze słuchać cudownych utworów, trwać w pasyjnym uniesieniu – mówił jeden z melo-



ZDZISŁAW SUROWANIEC

manów. O różnorodności koncertu zadowolowały utwory instrumentalne i chóralki, były solowe popisy na organach, występ orkiestry, do którego włączyli się chór i soliści. Na okrasę była nawet recytacja.

Koncert był prowadzony delikatną, refleksyjną nutą. Najmocniej wszystkich ujęło „Stabat Mater” Giovanniego Battisty Pergolesiego.

Na uwagę zasługiwał zwłaszcza głos Ewy Wojciechowskiej.

Chórmiestrz Maciej Witek dyryguje chórem i orkiestrą. Z lewej Ewa Wojciechowska

– Kiedy się słucha jej głosu, czuje się pocałunek Boga – przyznała jedna z osób oczarowana sopranem artystki. – Ewa nie ma sobie równych. Ma się wrażenie, że biorąc nawet wysokie tony, ma zapas na jeszcze wyższy. Stąd wrażenie lekkiego śpiewania, bez wysiłku.

Maciej Witek wykonał tytaniczną pracę, przygotowując do koncertu kilka zespołów i dobierając repertuar. Powstał muzyczny spektakl, piękny jak oszlifowany diament. **RD**

Staszów modli się i muzykuje

Rekolekcje z koncertem

Koncert muzyki sakralnej, będący jednym z punktów wielkopostnych rekolekcji w parafii pw. św. Barbary w Staszowie, okazał się strzałem w dziesiątkę.

Wierni, dzięki niekonwencjonalnym inicjatywom ks. kan. Edwarda Zielińskiego, mogli jeszcze głębiej przeżyć czas oczekiwania na Zmartwychwstanie Pańskie. Kompozycje zaliczane do ścisłego kanonu muzyki pasyjnej zaprezentowali muzycy kieleckiej orkiestry smyczkowej „Camerata scholarum”, której towarzyszyła znana diwa operowa Roma Owsieńska. – Staszowski kościół św. Barbary ma świetną akustykę, wspaniale się w nim śpiewa i mam na-

dzieję, że jeszcze nieraz będę mogła tu wystąpić – powiedziała artystka specjalnie dla sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”. Współorganizatorami i patronami koncertu, oprócz parafii, byli burmistrz Staszowa Andrzej Iskra oraz miejscowy Ośrodek Kultury.

Duchowym przygotowaniem na czas świąt wielkanocnych towarzyszyły ponadto spotkania z chorymi w szpitalu powiatowym oraz ożywienie apostołatu katolickich mediów. Duchowe ćwiczenia, których kanwą były pierwsze cztery pielgrzymki Jana Pawła II do Polski poprowadził ks. Roman Sieroń, dyrektor oddziału „Gościa Niedzielnego” w Sandomierzu. **RS**



TOMASZ URBANIK

Młodzi kieleccy muzycy zapowiedzieli, że bardzo chętnie zagrają ponownie dla staszowskich melomanów

Jest rok 1683.
Przodkowie dzisiejszych
radomyślan
uczestniczą
w słynnej wyprawie
króla Jana III
Sobieskiego
pod Wiedeń.

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ CAPIGA

Na wojnę wyruszają pod dowództwem pułkownika husarii Nikodema Żaboklickiego, kasztelana kamienieckiego, właściciela Radomyśla. Po wygranej bitwie nie spieszą im jednak do domu. Do rodzinnego Radomyśla docierają dopiero w Wielki Piątek roku Pańskiego 1684. Wkraczają do parafialnego kościoła w trakcie trwania nabożeństwa, uzbrojeni w oręż zdobytą na Turkach i przebrani w ich mundury. Zaciągają straż przy grobie Chrystusa, dziękując w ten sposób za szczęśliwy powrót. Od tamtego czasu radomyślanie mieszczenie, żołnierze spod Wiednia, zwani popularnie turekami, co roku trzymają straż przy Pańskim grobie w barwnych, egzotycznych strojach.

Nowy turek

Z czasem oczywiście oryginalne stroje najpierw wybla-

kły, a później uległy zniszczeniu. Radomyślanie nie dali jednak za wygraną, puścili wodze fantazji i za każdym razem odtworzyli coraz piękniejsze i bardziej fantazyjne tureckie mundury. Po II wojnie światowej niebieskie drelichowe bluzy za-

stąpili bluzami takiego samego koloru, lecz sukiennymi.

– Pierwotnie – mówi Monika Zuba ze Stowarzyszenia „Grono Młodzieży Radomyskiej” – podstawowym elementem stroju turka była sięgająca poniżej kolan szeroka czer-

wona spódnica, którą szybko zastąpiono bufiastymi czerwonymi spodniami, sięgającymi do połowy łydki. Radomyślanie zamienili też turbany na okrągłe tekturowe czapki z pióropuszem, obszyte materiałem w tureckie wzory i ozdobione paciorkami. Początkowo niektóre turki nosili berdysze – szerokie topory na długich, dwumetrowych drzewcach. Nazywano ich, nie wiadomo dlaczego, bułgarami. Potem berdysze zastąpiono drewnianymi, malowanymi w srebrnym kolorze szablami. Obecnie cała „turecka armia” uzbrojona jest w oryginalne szable, pochodzące z różnych wojen.

Żywa tradycja

Turki uczestniczą aktywnie we wszystkich wielka-

Turecka armia ma także swoich doktorów

Na dole: Turki w pełnej krasie



Kilkusetletnia tradycja ożywa w wielkanocne święta

Radomyskie t





urki

nocnych nabożeństwach. W skład tureckiej szarży, której pokazy paradowej musztry są niewątpliwą ozdobą tych świąt, zawsze wchodził basza – dowódca Turków. Do pomocy miał od czterech do sześciu adiutantów – zwanych popularnie figłowymi i kogutami. Armię uzupełniali zwiadowcy i szeregowi żołnierze.

Turki po raz pierwszy pokazują się publicznie w Wielki Piątek, wkraczając do parafialnego kościoła, jak kilkadziesiąt lat temu, ze sporym opóźnieniem. Po symbolicznym przeniesieniu Jezusa do grobu, zaciągają przy nim wartę. Podobnie jest w Wielką Sobotę, kiedy warta trzymaną jest również do późnych godzin wieczornych. Oficerowie tureccy asystują

też przy obrzędzie poświęcenia ognia, a podczas wyjątkowo głośno wygrywanej przez orkiestrę „Glorii” zdejmowany jest kir z tureckiego sztandaru.

Po Mszy św. turki udają się na radomyski mały rynek. Przemarsz jest bardzo uroczysty i jednocześnie zabawny: gra orkiestra, strzelają moździerze i petardy, niebo rozświetlają sztuczne ognie. Wówczas to do akcji wkraczają niewspomniani jeszcze inni członkowie tureckiej armii – doktorzy, przybrani w wysokie spiczaste czapki, i powiewając kolorowymi bibułami, porywają dziewczęta z tłumu gapiów do tańca ulicami Radomyśla.

Późnym wieczorem w Wielką Sobotę na małym rynku odbywa się także ceremonia „stawiania sztandaru”. Tradycja ta sięga rozbiorów Polski.

– Tego dnia – wyjaśnia Monika Zuba – jako wyraz nastrojów i uczuć patriotycznych, radomyślanie, pod osłoną nocy, zawieszali polską flagę na wysokim drzewcu na środku tegoż rynku. Następnie rozpalali ognisko i wrzucali do niego portrety trzech monarchów, rosyjskiego, austriackiego i pruskiego, namalowane na pakunkowym papierze.

Radosna pobudka

Kilka godzin później, gdy flaga powiewa już na wieżach, rozpoczyna się pobudka dla całego Radomyśla. A to za sprawą orkiestry, która objeżdża całą miejscowość, grając skoczne marsze, aby nikt nie spał w chwili, gdy Bóg zmartwychwstaje.

Armia turecka obecna jest również podczas Rezurekcji, a po jej zakończeniu udaje się na plebanie złożyć życzenia księdzu

proboszczowi, który z kolei rewanżuje się wojakom smacznym poczęstunkiem. W Wielką Niedzielę i Poniedziałek Wielkanocny turki składają życzenia także wszystkim mieszkańcom Radomyśla nad Sanem, chodząc w pełnym szyku od domu do domu. W oba świąteczne dni, o godz. 16, obowiązkowo odbywa się również uroczysta defilada głównymi ulicami, przy akompaniamencie orkiestry, huku petard i szaleństw doktorów.

Basza w otoczeniu oficerów składa życzenia mieszkańcom

Na dole: **Turki prezentują się niezwykle barwnie**



Widziane z fotela włodarza

Sandomierz stawia na turystykę

Z Jerzym Borowskim,
burmistrzem Sandomierza,
rozmawia Joanna Sarwa

JOANNA SARWA: Jakie zmiany czekają sandomierzan w najbliższym czasie?

JERZY BOROWSKI: – Myślę, że mieszkańców ucieszy nowe zagospodarowanie dla potrzeb rekreacji i sportów wodnych Wybrzeża im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Poza tym park miejski uzyska nowe, kompleksowe zagospodarowanie. Miłośnicy sportu będą z pewnością usatysfakcjonowani przebudowanym, unowocześnionym i przystosowanym do wymogów XXI wieku stadionem sportowym MOSiR. Niezwykle ważną dla rozwoju Sandomierza przemianą w niedalekiej przyszłości będzie poprawa komunikacji drogowej w mieście, związana z budową drugiego mostu na Wiśle i ulicą Lwowską bis.

Czego brakuje Sandomierzowi, by się szybciej rozwijał?

– Piętą Achillesową Sandomierza jest komunikacja. Brakuje nam technicznie dobrych, nowoczesnych dróg dojazdowych do miasta. Ponadto PKP



JOANNA SARWA

zlikwidowała Dworzec PKP w Sandomierzu i prawie wszystkie przejazdy pociągów przez nasze miasto. Dworzec PKS jest w bardzo złym stanie technicznym i zdecydowanie przynosi wstyd Sandomierzowi.

W jakim kierunku idzie miasto?

– Dzięki pozyskaniu funduszy unijnych mogliśmy dokonać kompleksowych remontów ratusza i Bramy Opatowskiej. Warto także przypomnieć, że w ostatnich latach znacząco poprawił się stan ulic będących w zarządzie miasta. Dodam jeszcze zmiany w parku Piszczele. Park ten zostanie połączony na-

turalnym przejściem z nabrzeżem wiślany, które, jak już wyżej wspominałem, będzie zagospodarowane jako teren rekreacyjny. Uzyskując i wykorzystując fundusze unijne, kontynuować będziemy prace przy zabezpieczeniu Starego Miasta. Sandomierz musi rozwijać się z ukierunkowaniem na turystykę. ■

Kochał ludzi, dokarmił ptaki, przygarniał bezdomne psy

Był jak wiosna

Stanowił uosobienie szlachetności w pełnym tego słowa znaczeniu. Człowiek równie wielki jak nieznan. W Wielki Czwartek 2001 roku odszedł z „krainy cieni” do rzeczywistości Zmartwychwstania.

Ks. prof. Antoni Skwara, wieloletni wykładowca filozofii w WSD w Sandomierzu, został jakoś zapomniany. Nie ukazała się żadna poważna publikacja poświęcona jego życiu i

twórczości, choć dorobek jego był imponujący. Dla mieszkańców Sandomierza ks. Antoni mniej kojarzył się z katedrą profesorską, tym bardziej z godnościami kościelnymi: kanonią i prałaturą. Odbierany był bowiem jako dobry i otwarty człowiek, wielki miłośnik przyrody i zwierząt. „Sandomierski Franciszek” – mówiono o nim. Niektórzy dodawali: „Ksiądz Skwara jest jak wiosna”. Był pozytywnie ory-

ginalny, a treść klepsydry obwieszczającej jego śmierć tylko to potwierdzała: „Kapłan niezwykle dobroci i wielkiego serca dla ludzi szczególnie biednych i zwierząt, tych, co skaczą, ćwierkają i szczekają”. Dokarmił ptaki, przygarniał i opatrywał bezdomne psy. Zawsze skromny, w starym, wytartym płaszczu, pełen pogody ducha i uśmiechu dla ludzi. Zaczytywał się w filozofii, zgromadził imponującą bibliotekę.

Ostatnie chwile życia ks. Antoniego były czasem modlitwy w otoczeniu kapłanów, przyjaciół i kleryków. W nocy z Wielkiej Środy na Wielki Czwartek 2001 r. przy śpiewie pieśni: „W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda” jego serce przestało bić. Ostatnie spojrzenie ks. Skwara na krzyż było jakby wołaniem za Norwidem: „Krzyż stał się mi bramą, paschą-przejściem do Zmartwychwstania”.

KS. STANISŁAW KNAP

Jubileusz biskupa i diecezji

15 lat scalania



KS. DARLUSZ WOŹNICZKA

Jubileuszowej Mszy św. z okazji 15. rocznicy powstania diecezji sandomierskiej w nowym kształcie przewodniczył wieczorem 25 marca biskup sandomierski Andrzej Dzięga.

Podczas uroczystej liturgii dziękowano za duchowe dobro, które spłynęły na Kościół katolicki w Polsce jako owoce bulli Ojca Świętego Jana Pawła II „Totus Tuus Poloniae Populus”, oraz za osobę i posługę biskupa Wacława Świerżawskiego. – Dziękujemy za te mijające 15 lat, poprzez które i w czasie których święty Kościół sandomierski, zwany wówczas diecezją sandomiersko-radomską, został ubogacony o nurt niezwyklego duszpasterskiego doświadczenia i gorliwości kapłańskiej części diecezji przemyskiej, tarnowskiej i lubelskiej – mówił bp Dzięga. W homilii bp Edward Frankowski przypomniał najważniejsze cechy posługi biskupa seniora Wacława Świerżawskiego. Zaliczył do nich m.in. odnowę liturgiczną w diecezji oraz ukazywanie, że Eucharystia jest centrum i sercem całego życia Kościoła. – Jesteśmy mu bardzo wdzięczni za trud integracji diecezji, że tak łagod-

nie, spokojnie, bez napięć i w krótkim czasie scalenie nastąpiło i dziś możemy cieszyć się z tego bogactwa, jakie wniosły 4 diecezje – podkreślił bp Frankowski.

Diecezję sandomierską utworzył 30 czerwca 1818 r. papież Pius VII bullą „Ex imposita nobis”. W 1981 r. jej nazwa została zmieniona na sandomiersko-radomską. Zupełnie nowy okres w jej dziejach rozpoczął się 25 marca 1992 r. Ojciec Święty Jan Paweł II wydał wówczas bullę „Totus Tuus Poloniae Populus”, mocą której wprowadzono nowy podział administracyjny Kościoła w Polsce. Z dawnego terytorium diecezji sandomiersko-radomskiej wyodrębniono diecezję radomską ze stolicą w Radomiu. Sandomierz natomiast pozostał siedzibą biskupstwa, które powstało z połączenia czterech części należących wcześniej do diecezji sandomierskiej, przemyskiej, lubelskiej i tarnowskiej.

KS. DW

Sandomierska katedra wypełniła się wiernymi oraz duchowieństwem, pragnącymi uczcić 15-lecie sakry bp. Wacława Świerżawskiego oraz powstania diecezji



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Dzwon Zygmunta

O bawiam się, że w dwa lata po odejściu Jana Pawła II część naszego społeczeństwa – dalej głośno deklarującego wielkie przywiązanie do polskiego Papieża – zaczyna z wolna przyswajać liberalne spojrzenie na sprawy obyczajowe, moralne etc. Osób, szczególnie młodych, które aprobują zgubną zasadę poprawności politycznej (a także jej konsekwencje), wciąż przybywa. One same nie są w stanie oprzeć się modzie, polegającej na spektakularnym odrzucaniu norm i wartości, które przez dziesięciolecia komunizmu stanowiły tarczę chroniącą umysły Polaków przed zaakceptowaniem filozofii materialistycznej. Młodzi ludzie przestają szukać pomocy tam, gdzie ta pomoc była zawsze na wyciągnięcie ręki – w swojej parafii, w swoim duszpasterstwie, w rozmaitych ruchach i stowarzyszeniach katolików świeckich.

Nie jest już tajemnicą, że w mniejszych miejscowościach zamierają Kluby Inteligencji Katolickiej. Tarnobrzesci KIK przestałby dawno istnieć, gdyby nie powszechnie znane mieszkańcom miasta energia i nieustający zapal Kazimierza Wiszniowskiego. Pozostaje jednak pytanie, ile osób młodych bierze udział w pracach klubu, i czy nie stanowi on już tylko forum dyskusyjnego dla pokolenia, które powoli „schodzi ze sceny”? Oczywiście nie jest to oskarżenie kierowane w stronę pana Kazimierza, tylko smutna konstatacja, że modlitewny i organizacyjny zapal młodych katolików, nazywanych Pokoleniem JP II, w które prezes tarnobrzesckiego KIK tak mocno wierzy, wyczerpuje się niemal z miesiąca na miesiąc.

Mówiąc szczerze, nie muszę posiłkować się badaniami socjologicznymi, poświęconymi religijności oraz zasadom etycznym młodych Polaków. Wystarczy codzienna porcja informacji, jaką otrzymuję na trasie Stalowa Wola–Tarnobrzeg. W tych autobusach jeździ do szkół ponadmaturalnych okoliczna młodzież. Trzeba nieraz niebywałego trudu, aby nie dać się sprowokować bezmiarowi głupoty i prostactwa, które prezentuje część młodych pasażerów. Dlaczego, pytam siebie, zaciskając mocno dłonie, dworują już ze wszystkiego i ze wszystkich – od polityków zaczynając, na Kościele i religii kończąc. Nie ma już żadnych tematów tabu, jest tylko luz, szyderstwo, pusty śmiech i jakiś szalony wyścig po laur pierwszeństwa w konkursie na największy, wypowiedziany głośno, idiotyzm.

W naszym życiu publicznym brakuje dzisiaj naprawdę bardzo silnego autorytetu, prawdziwej skały, jaką był wcześniej prymas Stefan Wyszyński, o później Ojciec Święty Jan Paweł II. Wielcy lokalni pasterze, a zarazem ludzie-legendy, jak arcybiskup senior Antoni Tokarczuk, odzywają się publicznie, co rozumiałe z racji wieku, nader rzadko. A szkoda, bo ich głos to wciąż symboliczny dźwięk dzwonu Zygmunta, który odzywa się w szczególnych dla Polaków chwilach. Wydaje mi się, że taka chwila właśnie nadchodzi. I że pora w ten dzwon mocno uderzyć.

PANORAMA PARAFII

Ożarów pw. św. Stanisława BM

Na Różańcowym wzgórzu

Kościół parafialny w Ożarowie został podniesiony do godności sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Królowej Rodzin. Dekret w tej sprawie wydał niedawno bp Andrzej Dzięga.

– Dokument ten ogłosiłem wiernym w niedzielę 25 marca – nie kryje radości ks. prałat Stanisław Szczerek.

Odpust przez osiem dni

Bp Dzięga zalecił, aby w każdą pierwszą sobotę miesiąca odprawiana była Msza św. o Niepokalanym Sercu NMP, połączona z procesją różańcową oraz możliwością piętnastominutowej cichej medytacji nad tajemnicami różańcowymi. W każdą środę natomiast odprawiane będą specjalne nabożeństwo do Matki Bożej Różańcowej Królowej Rodzin, jako nowenna nieustająca. Na prośbę większych grup pielgrzymów odprawiana będzie dodatkowa Msza św. według formularza o Matce Bożej Różańcowej. Bardziej uroczyste niż dotychczas będzie obchodzony odpust – przez osiem dni.

Cudowny obraz

Wizerunek Matki Bożej Różańcowej od 1833 r. na stałe przebywa w kościele parafialnym w Ożarowie, gdzie czczony jest jako łaskami słynący i przez

wielu uważany za cudowny. Potwierdzają to liczne świadectwa wiernych o łaskach otrzymanych za wstawiennictwem Matki Bożej, dzięki wytrwałej modlitwie i medytacji różańcowej. Bp Dzięga wyraził nadzieję, że przed tym wizerunkiem przedstawiane będą Bogu także trudne sprawy życia małżeńskiego i rodzinnego obecnego pokolenia.

Ikona w niedługim czasie będzie umieszczona w przygotowywanej specjalnej kaplicy.

Przygotowania do koronacji

Parafia Ożarów w ciągu ostatnich lat zmieniła się nie do poznania. Kompleks sakralny – bo tak trzeba określać wielkie dzieło ks. prałata Stanisława Szerka, miejscowego proboszcza – w pełni zasługuje na miano sanktuarium.

– Na początku 1990 r. świątynia ożarowska znajdowała się w tragicznym stanie technicznym. W zasadzie trzeba ją było rozebrać. Podjąłem jednak to wyzwanie i rozpocząłem wielkie inwestycje. Na początku trzeba było zabezpieczyć budynek przed zawaleniem, następnie zająć się architekturą otoczenia i rozbudową, polegającą na dobudowaniu dwóch naw bocznych, które dwukrotnie zwiększą powierzchnię kościoła – wspomina ks. prałat.

To nie wszystko. Wybudowano okazałą kaplicę, dzwonnice z zegarami, które połączono z kościo-



ZDJEŃCIA MARIUSZ BOBULA

łem arkadową przewiązką. W kaplicy urządzono dwukomorową chłodnię na cztery trumny i ołtarz z centralnym motywem Chrystusa wstępującego do nieba.

– Nie jest przesadą stwierdzenie, że kompleks sakralny to obecnie perełka Ożarowa. Gustownie zagospodarowane otoczenie świątyni, ścieżki wyłożone kostką brukową, nowe parkingi oraz iluminacja świetlna – to wszystko sprawia, że aż miło popatrzeć na to kościelne wzgórze – mówi Marcin Majcher, burmistrz Ożarowa.

Dar duchowy

– 2 października 2006 roku, w doroczną uroczystość odpustową, rozpoczęliśmy przygotowania do koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Różańcowej, znajdującego się w ołtarzu głównym naszego kościoła. Uroczysta koronacja obrazu papieskimi koronami nastąpi 2 września br.

MARIUSZ BOBULA



KS. PRAŁ. STANISŁAW SZCZEREK

ur. 6 czerwca 1946 r. w Chlewiskach. WSD ukończył w Sandomierzu, święcenia kapłańskie przyjął 8 czerwca 1974 r. z rąk bp. Piotra Gołębiowskiego. Doktor teologii. W Ożarowie proboszczem jest od 1989 r.

Kościół, początkowo jednonawowy, został rozbudowany o dwie nawy i połączony tzw. przewiązką z kaplicą pogrzebową

Po prawej: **Ks. prał. Stanisław Szerka, kustosz sanktuarium w Ożarowie, z kopią cudownego obrazu MB Różańcowej**

ZDANIEM PROBOSZCZA

– Od 172 lat w parafii Ożarów nieprzerwanie trwa kult Matki Boskiej Różańcowej, czego wyrazem są m.in. bractwa, liczne róże różańcowe oraz nieustanna śródowa nowenna maryjna. Obecnie realizujemy specjalny program maryjny, na który składają się: nieustanna cotygodniowa nowenna ku czci Maryi, sobotnie apele maryjne z udziałem biskupa, pierwsze niedziele miesiąca z adoracją Najświętszego Sakramentu połączone z rozważaniami maryjnymi i codzienna domowa modlitwa apelowa parafian. Jest to trudny program, ale konieczny, by poprzez modlitwę i ofiarę najowocniej przygotować się do aktu koronacji.



Procesja różańcowa na placu Maryjnym, utworzonym nieopodal kościoła, za budynkiem plebanii